Wydanie wieczorne.
Nr. 314. Wtorek 20 października 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Z oblężenia Przemyśla.

Walki Niemców.

Berlin, 20 października.

Sztab generalny donosi z wielkiej głównej kwatery pod datą 19 bm. przed południem:

Usiłowane ataki nieprzyjaciela w okolicy na północny zachód od Lille zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte.
Na terenie wschodnim wojennym położenie niezmienione.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Berlin, 20 października.

Biuro Wolffa donosi **urzędownie**:

Łódź podwodna angielska „E. 3“ dnia 18 bm. popoł. została zniszczona w zatoce niemieckiej morza Północnego.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi, *Behncke*.

Zatonięcie krążownika japońskiego.

Londyn, 20 października.

Biuro Reutera donosi **z Tokio**:

Według urzędowego japońskiego doniesienia, krążownik „Takacziho“ dnia 17 bm. najechał w zatoce Kiauczau na **minę** i zatonął. Z załogi wynoszącej 264 ludzi 1 oficer i 9 marynarzy wyratowanych.

Wyjazd Francuzów z Niemiec.

Berlin, 20 paździenika.

Wszyscy Francuzi jakoteż wszystkie Francuski poniżej lat 16 i powyżej lat 60 mogą obecnie **bez przeszkody odjechać**. Odjazd nastąpić może regularnymi pociągami przez Szafuzę, a władze niemieckie, o ile to jest możliwem, ułatwią wyjazd. Urządzone w Bernie biuro zajmie się przejazdem ich przez Szwajcaryę. Chodzi tu o zarządzenie polegające **na wzajemności**. Odjazd Niemców z Francyi dozwolony jest w tychsamych rozmiarach.

Jak Anglicy zachowują się we Francyi.

Berlin, 20 października.

Przedstawiciel jednego z wielkich domów kolonialnych w Rotterdamie, który ma filię w Havrze, opowiada sprawozdawcy „Lokal Anzeigera“, że lądowanie wojsk angielskich było połączone **z wielkiem nieszczęściem** dla sąsiednich departamentów. Anglicy bezwzględnie wszystko konfiskowali i zabierali produkta francuskie, nie dbając o to, że wszystkim miastom portowym od Dunkierki do Saint Male grozi **formalny głód**. Nieraz słyszano od oficerów angielskich słowa: „Bez nas Francya byłaby zgubiona“. Wywoływało to ogromne rozgoryczenie. Nieraz przychodziło **do bójek**. Policyantom zabroniono aresztować tych, którzy wywołują awantury. Wielu mówi **o pladze angielskiej**. — W dziennikach zawarte są uprzejme prośby do kierownictwa armii, by postarało się o szybkie wyekspedyowanie żołnierzy angielskich na plac boju.

Jak Francuzi traktują jeńców.

Berlin, 20 października.

Biuro Wolffa donosi, że traktowanie jeńców niemieckich we Francyi jest wprost **hańbą** i postępowaniem godnem potępienia. Popiera to zeznanie jednego podoficera sanitarnego Francka, który przez Szwajcaryę umknął z niewoli i teraz z powodu **strasznego traktowania we Francyi** leży w lazarecie. Franck opowiada o okropnem umieszczeniu jeńców, o zupełnem niedbaniu o chorych, wskutek czego stosunki sanitarne wśród jeńców są wprost rozpaczliwe. Wydarzają się też wypadki **znęcania się nad jeńcami**.

Japonia a Rosya.

Berlin, 20 października.

Z Petersburga donoszą, że **japoński** pełnomocnik wojskowy generał O b a po audyencyi u cara tak się wyraził wobec dziennikarzy:

Jest mojem życzeniem, aby obecna przyjaźń między Japonią a Rosyą zamieniła się w **formalny sojusz**. Cały naród japoński przyjmie taki sojusz z zapałem.

Zmyślony interwiew z gen. Auffenbergiem.

Wiedeń, 20 października.

„N. fr. Presse“ zamieszcza następujące pismo generała Auffenberga:

„Proszę przyjąć do wiadomości i ogłosić, że ogłoszony w „Esti Ujsag“ ze mną interwiew jest **zupełnie zmyślony**. Nigdy z współpracownikiem tego dziennika nie mówiłem i **nie znam żadnego**“.

(Interwiew ten podała prasa krakowska jako „specyał“ dla swych czytelników. Odrazu można było poznać, że „interwiew“ jest wymysłem, gdyż żaden generał nie będzie zdradzał swych planów na własną rękę. *Przyp. Red.*).

Wybryki antyniemieckie w Anglii.

Londyn, 20 października.

Podczas niepokojów antyniemieckich w Deptport **uwięziono** 30 osób, które znajdują się w śledztwie.

Wojna na morzu.

Londyn, 20 października.

Admiralicya donosi: Straty angielskie we wczorajszej walce morskiej wynoszą: 1 oficer i 4 marynarzy rannych, 31 Niemców wzięto do niewoli. Uszkodzenia okrętów są nieznaczne.

Amsterdam, 20 października.

Dzienniki donoszą z Ymeisen z 18 b. m.: Nadeszły wczoraj wieczorem parowiec osobowy „Emstroow“ i trzy parowce rybackie, które w nocy przypłynęły, były świadkami wczorajszej walki morskiej. Widziały, jak jeden niemiecki torpedowiec zatonął a drugi uciekł.

Z historyi oblężenia Przemyśla.

Jak telegramy doniosły, udała się 12 b. m. kwatera prasowa do Przemyśla i stamtąd przesyła tow. Hugo S c h u l z do „Arbeiter Ztg“ następujący obraz oblężenia:

Dnia 12 bm. w towarzystwie kapitana Michla przybyłem do Przemyśla. Na jednym jeszcze froncie (od wschodu) stali jeszcze Rosyanie i stamtąd rozlegał się huk armat. Moja jazda automobilem trwała zamiast 5 godzin 22. Droga była okropna, pełna błota i wybojów, zasiana trupami koni; padał deszcz ze śniegiem. Około 7 wieczorem zobaczyłem z automobilu światła twierdzy; pod nią były obozy, płonące wsi, płoty z drutów kolczastych. Daliśmy straży hasło i wjechaliśmy do miasta, w którem panuje normalny ruch.

Początek oblężenia.

Dnia 18 września zjawiły się pierwsze oddziały rosyjskie: kozacy, piechota i artylerya.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Zbliżenie się utrudniano im częstymi wycieczkami z twierdzy. Załoga okazała wiele ducha przedsiębiorczości; każdy krok kosztował Rosyan ogromne ofiary, gdyż armaty twierdzy niosły daleko. Dnia 2 października zbliżył się do twierdzy oficer rosyjski z białą chorągwią. Był to podpułkownik van Damm, którego przyjął nasz oficer i z zawiązanymi oczyma wprowadził do twierdzy. Parlamentaryusz przyniósł znany list Radka Dimitriewa, na który komendant twierdzy generał Kusmanek dał znaną odpowiedź. Gdy oficer rosyjski przy pożegnaniu z naszymi oficerami powiedział „do widzenia“, otrzymał odpowiedź: „Z przyjemnością zobaczymy pana jako jeńca“.

Szturm przez 72 godzin.

Dnia 5 października zaczęli Rosyanie szturm na południowy front twierdzy. Rosyanie chcieli zdobyć twierdzę za jednym zamachem, jak Dimitriew zdobył Kirkilisse. Ostrzeliwano twierdzę armatami okrętowemi i **japońskiemi** ciężkiemi działami. Szturm trwał bez przerwy 72 godzin, Rosyanie od ognia naszej artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty ponieśli ciężkie straty. **Rosyan pędzono nahajami** do szturmu; polegli mieli widoczne rany od nahajek. Ciągle szły nowe oddziały do szturmu, okopując się zręcznie i rozcinając druty kolczaste **specyalnemi nożycami**, osadzonemi na karabinach zamiast bagnetów. Rosyanie pod osłoną **tarcz** kopali rowy i zbliżali się do twierdzy, padając tysiącami. Artylerya ich nic jednak nie mogła wskórać wobec wież pancernych i betonowych kazamat twierdzy.

Do miasta wpadło kilka granatów, ale szkody są małe. Ludność cywilna zachowywała się spokojnie, a nawet wiele sklepów było otwartych. Po szturmie trupy rosyjskie leżały stosami. Najmniej **40.000** ludzi kosztował ich ten szturm.

Rosyanie mieli 5 korpusów. Dnia 8 b. m. szturm ustał i Rosyanie zaczęli się cofać. — W piątek 9 b. m. u komendanta twierdzy zjawiła się deputacya złożona z komisarza miasta Lanikiewicza, biskupów Czechowicza i Fiszera, rabina Schmelkesa i t. d., aby mu podziękować za obronę.

Góry trupów.

Dnia 12 b. m. wysłano z twierdzy ludzi dla chowania trupów Rosyan. Był to straszny widok: po kilkaset trupów leżało na kupie, nieraz tak gęsto, że jedne leżały na drugich. Naokoło całe stosy karabinów, tornistrów, manierek, worków na chleb, łopat i t. d. Na kartoflisku leżały całe bataliony trupów.

Komunikacya telegrafem bez drutu.

Od chwili otoczenia twierdza utrzymywała za pomocą telegrafu bez drutu połączenie z armią austryacką i niemiecką. Codziennie o godzinie 10 rano pojawiały się 3 pisma: „Wiadomości wojenne“, „Kriegsnachrichten“ i „Tabori Ujsag“, które zawiadamiały załogę o zajściach w świecie. Dnia 4 b. m., w dniu imienin cesarza, wysłał generał Kusmanek telegrafem bez drutu gratulacye cesarzowi i na tej samej drodze otrzymał podziękowanie. W tymże dniu szturm trwał bez przerwy; nasze armaty pracowały aż ziemia się trzęsła.

Straty załogi są **niewielkie**, ale wstrząśnienia duchowe wskutek nieustannej kanonady, okropnej rzezi, nieprzespanych nocy spowodowały, że młodzi postarzeli się a starsi posiwieli.

Jeńcy rosyjscy opowiadali, że w szeregach ich panuje przekonanie, że Przemyśl musi do 8 października paść **za każdą cenę**, gdyż inaczej armia ich będzie zgubioną.

Walka podziemna.

Jedynym fortem, do którego wdarli się Rosyanie, był fort w w Siedliskach. Dnia 8 bm. w nocy dostała się tam garść Rosyan, ale po 3-godzinnej zaciętej walce wybito ich, a część wzięto do niewoli. Po ciemku walczono bagnetami i kolbami, strzelano przez otwory strzelnicze, brano się pod gardło. Załoga austryacka pod wodzą nadporucznika Srvljugi i porucznika rezerwy Altmana uratowała fort. Szczególnie odznaczył się rezerwista Franciszek Suchy, który zastrzelił majora i do 40 Rosyan. Suchy jest z zawodu pokrywaczem dachów, jest żonaty, mieszka w Floridsdorfie pod Wiedniem, gdzie jest **mężem zaufania naszej organizacyi**.

Zwycięskie walki w Galicyi i w Królestwie.

Wynikiem dotychczasowej ofenzywy austryacko-niemieckiej w Galicyi i w Królestwie jest wypędzenie Rosyan za linię Wisła-San. Walka obecnie przeniosła się na linię Warszawa-Iwanogród-Przemyśl-przesmyki karpackie z tym rezultatem, że Rosyanie są coraz więcej wypierani na wschód, t. j. na prawy brzeg Wisły w Królestwie i na prawy brzeg Sanu w Galicyi.

Dnia 15 b. m. Rosyanie, chcąc utrzymać się na lewym brzegu Wisły, wykonali z Iwanogrodu atak flankowy na Niemców w sile 8 korpusów, ale atak ten natrafił na front pozycyj niemieckich i rozbił się. W Galicyi dzieje się przeciwnie: tu Austryacy usiłują otoczyć Rosyan, obejmując ich skrzydła od południa (od źródeł Dniestru) i od północnego wschodu (od Sanu poza Jarosławiem).

Z ostatnich komunikatów austryackiego sztabu generalnego wynika, że walki w przesmykach karpackich idą pomyślnie. Pod Synowódzkiem nasze wojska przeszły przez Stryj, obsadziły szereg wzgórz i zetknęły się z głównemi siłami Rosyan, co sztab nazywa „dotarciem do linii nieprzyjacielskich“. Przez posuwanie się Austryaków w Karpatach, pozycye rosyjskie na prawym brzegu Sanu narażone są na obejście przez to, że Austryacy zajmą tyły rosyjskie i z tego można wnioskować, że Rosyanie długo już na tej pozycyi nie zostaną.

Równie pomyślnie postępuje ofenzywa niemiecko-austryacka w Królestwie. Ostatnie telegramy mówią o walce pod Sochaczewem, a więc o jakie 40 kilometrów na zachód od Warszawy. Prawdopodobnie przednie straże niemieckie są już w Pruszkowie, mniej więcej w tej odległości od Warszawy, co Zabierzów od Krakowa. Walki te są niezawodnie wstępem do ataku na Warszawę, co do której niewiadomo jeszcze, czy Rosyanie bedą jej bronić.

Węgrzy o Legionach.

Pod tytułem „Bohaterski Legion polski“ zamieszcza „Pesti Naplo“ artykuł, w którym opisuje przebieg walk stoczonych przez pierwszy pułk Legionu na terenie Królestwa Polskiego w ciągu ostatnich dwu miesięcy, podnosząc z uznaniem męstwo okazane przez Legionistów przy obronie linii Wisły, które zjednało im pochwałę w rozkazie dziennym armii.

Kozacy, ci na cały świat słynni „bohaterowie“ — pisze dalej „Pesti Naplo“ — tak mężni wobec bezbronnych mieszkańców Warszawy i Łodzi, w panicznej ucieczce szukają teraz ratunku przed ścigającymi ich dniem i nocą „szarymi dyabłami“, Legionistami. Legioniści nie poddają się. W Wiślicy jeden z nich widząc, że jest odciętym od swoich, pięciu strzałami położył pięciu wrogów, a szóstym pozbawił się życia.

Jeńcy rosyjscy, których wielu wzięli Legioniści do niewoli, nie mogą pojąć, że Legioniści obchodzą się z nimi po ludzku. Nastrój wśród Legionistów jest wyborny, a dowódzcę swego, Piłsudskiego, ubóstwiają.

Proces o zamach w Sarajewie.

Sarajewo. W dalszym ciągu postępowania dowodowego przesłuchano wielką liczbę świadków, przeważnie znajomych oskarżonych, po części świadków zamachu, z których kilku było rannych. Kilku świadków zeznało, jak Cabrinovic wychwalał stosunki w Serbii i zachwalał na rzecz kampanii Serbii przeciw Bośni.

Cabrinovic potwierdza te zeznania i dodaje, że w Serbii uważają Bośnię za kraj własny.

Charakterystycznemi dla czynności „Narodnej Odbrany“ są zeznania świadka Krstanovicza, który pod przysięgą zeznał, że dla braku pracy chciał opuścić Belgrad, lecz go żandarmi serbscy zatrzymali i zaznajomili z kapitanem Tankoviczem. Ten go natychmiast przyjął w szeregi „komitadżi“. 140 „komitadżi“ uczono zakładania min, wysadzania tunelów, nasypów kolejowych i t. d. Naukę tę inspekcyonował generał Jankovicz, do którego on później wstąpił w służbę. Właściwie była to służba w „Narodnej Odbranie“. Później po siedmiu miesiącach służby u Jankovicza otrzymał świadek kartę członka „Narodnej Odbrany“. Była to karta wizytowa Milanovica z napisem „Narodna Odbrana“, z pieczęcią i głową trupią z dwoma rękami.

Inni świadkowie zeznali, że w r. 1906 powołano „komitadżi“ przez rząd serbski do życia. Rząd ich uzbroił. Czynni tam byli także **oficerowie serbscy**.

Protokół spisany z szefem kraju Potiorkiem przedstawia zajścia przy zamachu.

Z protokołu spisanego z hr. Harrachem wynika, że świadek słyszał, jak następca tronu po drugim zamachu zawołał do księżnej Hohenberg, kiedy księżna zsunęła się księciu na kolana: „Zofio, nie umieraj, zostań dla naszych dzieci“. Świadek zapytał arcyksięcia, czy odczuwa jakiś ból, na co arcyksiążę odpowiedział kilkakrotnie, lecz coraz słabszym głosem: „Nie“.

KRONIKA.

Wtorek 20 października.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Podwyższenie taryfy maksymalnej. Komisya aprowizacyjna Rady miasta na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła wobec znacznego podrożenia cen mąki przez młyny węgierskie i austryackie zmienić taryfę maksymalną w ten sposób, że waga bułki polskiej zwyczajnej zamiast 50 gramów wynosić ma 45 gramów, zaś cena chleba żytniego za 1 kg. zamiast 50 hal. 52 hal.

Komitet koleżeńskiej pomocy dla nauczycielstwa w Galicyi powstał w ostatnich dniach w Krakowie. Zawiązały go organizacye nauczycielstwa, które zajmują się losem nauczycielstwa z powiatów objętych wojną, a jak już sama nazwa wskazuje, celem jego jest rozwinięcie jak najdalej idącej akcyi pomocnej wśród nauczycieli i nauczycielek, zmuszonych wypadkami wojennymi do czasowego opuszczenia siedzib, a rozproszonych obecnie w Galicyi zachodniej i innych prowincyach monarchii. Wielu z nich, porzucając miejsca zamieszkania w ostatniej prawie chwili przed najazdem wroga, pozostawiło całe swoje mienie na pastwę rabunku i pożogi, dzisiaj zaś walczy z niedostatkiem, niejednokrotnie nawet z nędzą.

W skład komitetu weszli pp. Aleksandrowiczówna Aniela, Balicki Karol, Depowski Józef, Du Vall Zofia, Eliaszówna Wanda, Gorzycka-Wielżyńska Adolfina, Horaczkówna Ludmiła, dr Kanarek Henryk, Kuraczewska Franciszka, Klockówna Wiktorya, Landauówna Teodora, Lewicka Marya, Lilling Marya, Mayówna Jadwiga, Majewiczówna Marya, Morecki Maksymilian, Nowak Stanisław, Owczarkiewiczówna Leontyna, Pogonowska Joanna, Smulikowski Julian, Sowa Roman, Swobodówna Józefa, Szafrańska Kazimiera, Węglowa Olga, Zajączkowska Janina. Praca komitetu odbywać się będzie w pięciu sekcyach: informacyjnej, finansowej, kwaterunkowej, w sekcyi dostarczania odzieży tudzież w sekcyi pośrednictwa pracy.

Artyści teatru miejskiego w sali „Nowości“. Dziś we wtorek odegraną zostanie po raz drugi Bissona „Tajemnicza dama“. We środę powtórzoną będzie pełna humoru farsa „Zażarty automobilista“. We czwartek wznowioną zostanie aktualna krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Pospolite ruszenie“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).